



# WESOŁE ABC

## STAŁY GOŚC



— Co jest stary? już znowu tu jesteście?  
— Do usług, panie sędzio. Czy w międzyczasie nie przyszła poczta dla mnie?

## MATEMATYKA I HIGIENA

— Czy czytałeś, że każdy kieliszek wódki skraca życie o 4 godziny?

— Nie tylko czytałem, ale nawet obliczyłem, że już od 3 lat nie ma mnie na świecie.

## NIE SZKODZI MU

Gospodarz do nowego lokatora:  
— Ale muszę pana uprzedzić, że tu nie ma łazienki.  
— Nie szkodzi, proszę pana, ja tu sprowadzam się tylko na rok.

## ZROZUMIAŁ

— Proszę pana, ile tu płaci się za łowienie ryb?  
— Za pierwszy raz 10 złotych, a jak pana złapię po raz drugi — to trzy tygodnie.

## PRZYCZYNA I SKUTEK

— Człowieku, jak ty zmarniałeś, chyba byłeś chory.  
— Nie, to moja żona cierpiała na żołądek i lekarz zapisał jej ścisłą dietę.

## NIEPRAWDOPODOBNE

— Wiesz, pewien malarz namalował na suficie pajęczynę tak ładną, podobną do prawdziwej, że jego żona przez trzy dni starała się ją znieść i oczywiście bez skutku.

— Ze był taki malarz w to wierzę, ale żeby gdzieś była taka pracownica żona, to trudno uwierzyć.

## PESYMISTA

— Jak ci się powodzi?  
— Dziękuję, lepiej, niż w przysłym roku.

## OSZCZĘDZA

— Słuchaj przyjacielu, wypileś 5 szklanek piwa, a zapłaciłeś tylko za trzy.  
— Bo wiesz, postanowiłem od dzisiaj oszczędzać.

## POCHWAŁA

— Jak ci podobało się moje przemówienie? Zakończenie było bardzo dobre, prawda?  
— Tak, szkoda tylko, że przyszło trochę za późno.

## STARE PRZYSŁOWIE

— Chcesz być szczęśliwy przez cały dzień — uij się.  
— Chcesz być szczęśliwy przez całe trzy dni — ożeń się.  
— Chcesz być szczęśliwy raz na zawsze — powieś się.

## BILARDZISTA NA POLOWANIU



# Stare pudło

Adres, rzeczywiście, zgadzał się. Poszedł. Za chwilę wraca i powiada, że niby „matronka szanownego pana odpoczywa po zabiegach”.



Gdzież Amelci do kosmetyki? Nigdy tego nie próbowała. Czyżby ją kumoszki namówiły?

Oto portier.

— Czy tu — pytam — wchodziła moja żona? Taka starsza osoba w okularach. Brunetka. Przyjść mi kazala po siebie.

A portier kłania się grzecznie.

— Tak — powiada — Przypominam sobie. Wchodziła.

— Dawno?  
— Będzie z pięć godzin.  
— Masz ci los! To już naprawdę wyrzła!

— Niekoniecznie... mawia portier — Może jest. Zaraz

— Odpoczywa? Gdzie?

— W salonie.

— A gdzie ten salon?

— Na górce.

Walę więc na górę. Salon, nie można powiedzieć, ładny. Obrazy, rzeźby, doniczki. Pod ścianami fotele, na fotelach damy.

Z tużin tych dam. Każda inna. A właściwie wszystkie trochę podobne.

Popatrzyłem i do portiera schodzę.

— Nie, panie portier, tam mojej Amelci nie ma. Same młode baby.

— Musi być — powiada — Niech pan szanowny dobrze

każką obejrzy.

Zdziwiłem się.

A portier klaruje, że po tych kosmetycznych zabiegach pewne zmiany w wyglądzie są możliwe. Rzęsy, naprzykład, mogą być dłuższe, nos przefasonowany. I tak dalej.

Dobrze. Idę zpowrotem do salonu.

Podchodzę do jednej pani. Amelcia, czy nie Amelcia?

Chyba nie, bo za krótka. I włosy jasne.

Podchodzę do drugiej, w twarz zaglądam. A ta grymasi.

— Co za bezczelność — powiada. — Starszy człowiek, a taki lampart!

Trzecia też na mnie wiałła, więc w kąciku stanąłem.

— Co tu robisz? — myślę. — Niektóre baby oczy mają zamknięte. Może Amelcia też? I dlatego mnie nie poznaje? A

Ma chabrowe oczy, małeńki

nosek, wargi czerwone...

Ach, aniołku, spróbowałbym szczęścia gdyby nie Amelcia!

Ogromnie lubię takich blondasków!

I nagle — co to?

Dziewczątka wstaje, podchodzi ku mnie i rączkę podaje.

— Wyjdziemy już? — pyta.

Białe ząbki pokazuje, cudne oczy mruży.

— No, cóż — mówię, szepetem. — Wprawdzie po żonę przyszedłem, ale to stare pudło gdzieś się zawieruszyło.

Wobec tego...

I chcę, uważacie, podać jej ramię.

Normalna rzecz.

A dziewczę w krzyk.

— Co? — drze się. — Jak



krzyknąć nie wypada...

Patrzę i patrzę.

Jakaś czarna spogląda na mnie przychylnie. Niczego sobie. Ale ja nie.

Nie lubię brunetek.

Obok dziewczątka z główką jak len wyraźnie się uśmiecha.

W moją stronę!

tyś powiedział? Stare pudło?

Stare pudło, taidaku?

Krzesełko w rączkę chwyciła.

I do mnie!

Po tym geście poznałem ją.

To była, proszę was, Amelcia...

ODROWĄZ

## LOT DO STRATOSFERY



Pierwsze wrażenia po lądowaniu na Marsie...

## PREZENT

— Drogi zięciu, a to jest kołyska dla waszych przyszłych dzieci.

— A jak nie będziemy mieli

dzieci?

— No, to będzie dla waszych wnuków.

## MODNIA W AFRYCE



— Jak ci się podoba moja nowa fryzura Józio? Mam nadzieję, że w domu wszystkie moje przyjaciółki popokają z zadróżki, gdy mnie zobaczą.

## WDZIĘCZNOŚĆ

Córka bogatego Szkota podczas kąpieli w morzu zaczęła tonąć. Uratował ją z narażeniem własnego życia jakiś młodzieniec i już na brzegu zemścił z wyczerpania. Niedoszłą topielicę i jej wybawiciela, przemoczonego „do suchej nitki” odstawiono do domu ojca uratowanej.

— Panie, jak mam pana wynagrodzić? — woła sędziwy Szkot, tuląc w objęciach swą jedynaczkę.

— Ależ to drobnostka — odpowiada skromnie młodzieniec.

— Nie, panie — mówi z godnością Szkot — bez nagrody pana stąd nie wypuszczę. Podejmuję się pokryć połowę kosztów wyprawowania pańskiego przemoczonego garnituru.

## ZE STAREGO TESTAMENTU

— Kiedy żył Mojżesz?  
— Nie wiem.  
— Zatrzyj do Biblii, tam koło Mojżesza na marginesie jest liczba 4000.

— A ja, proszę tatusia, myślałem, że to numer jego telefonu

## CZEGO JEJ SIĘ ZACHCIEWA

Naręczony odwozi Kasię do domu. Ona tuląc się do jego ramienia, mówi:

— Z tobą chciałabym tak jeść przez całe życie.

— Ho, ho — mówi on, — a czy wiesz, ileby mnie wtedy kosztowały tramwaje?

## MUSI PRZESZKODZIĆ

— Dokąd tak lecisz, że nawet ze mną nie przywitałeś się?

— Bo muszę przeszkodzić

bójce.

— A kto ma się bić?

— Ja i jeszcze jeden.

## ZNAWCA

— Te skrzypce mają ponad 100

lat.

— Ktoby pomyślał, grają zupełnie jak nowe.

## NA ULICY

— Dzień dobry panu, co słychać?

— Każdziutkie słowo.

## CO KOMU W GŁOWIE

Ktoś dzwoni. Otwiera pani domu, która właśnie przed chwilą uprawiała gimnastykę jako środek odchudzający. W sieni stoi żebrak i zaczyna jak zawsze:

— Litości, godna osobo, od trzech dni nic nie miałem w ustach.

— Naprawdę? — woła pani z żywym zainteresowaniem. — A ile też straciłeś przez ten czas na wadze?